

LIDERZY INNOWACYJNOŚCI

NR 37/CZERWIEC 2015



www.ekoagencje.pl

DEREGULACJA ZAWODU RZECZNIKÓW PATENTOWYCH, JESZCZE NIE WSZYSTKO STRACONE

Apel do prezydenta RP i posłów

Przed skutkami deregulacji zawodu rzeczników patentowych i dopuszczenia adwokatów oraz radców prawnych do udziału w postępowaniach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymaniem ochrony znaków towarowych ostrzegają zaniepokojeni rządowym projektem przedsiębiorcy i naukowcy. Troskę o rezultat stanowionego prawa okazali dotychczas posłowie PiS i nieliczni posłowie PO. Proponowane zmiany mogą być szkodliwe dla polskich firm i zgubne dla gospodarki.

Posłowie Podkomisji, prowadzącej prace nad projektem ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów (druk 2331), decydując o przyszłości rzeczników patentowych i zasad świadczenia usług rzecznikowskich w Polsce – podzielili się. Wynik głosowania na tym etapie prac to 7 do 8. Jeden głos przeważał o przyjęciu zapisu, który, (o ile oczywiście ostatecznie w trakcie dalszych prac nad ustawą) umożliwi adwokatom i radcom prawnym świadczenie usług rzecznikowskich w zakresie znaków towarowych.

Dlaczego prawo, które część posłów ocenia, jako prawo „dobre” – jest prawem „złym”.

Generalnie, ułatwianie dostępu do zawodów regulowanych i upraszczanie zasad świadczenia specjalistycznych usług – wydaje się być potrzebne. Deklaracja znoszenia barier brzmi nad wyraz atrakcyjnie. Racja. Z pewnością każdy rzecznik patentowy popiera wprowadzenie tego rodzaju

zmian do polskiego systemu prawnego. Ale, czy nie należałoby rozważyć wcześniej, czy osoby, którym być może umożliwi się świadczenie usług rzecznikowskich posiadają elementarną wiedzę w tej dziedzinie? Czy wiedza, jaką dysponują pozwoli im na profesjonalną ochronę interesów polskich przedsiębiorców i umożliwi udzielenie odpowiedzi na przykład na pytanie:

- czy Polska związana jest tekstem Porozumienia madryckiego o międzynarodowej rejestracji znaków, czy może tekstem protokołu do Porozumienia madryckiego o międzynarodowej rejestracji znaków?
- Jakie konsekwencje wynikają z odpowiedzi na postawione wyżej pytanie?
- Jaki stan prawny obowiązuje w innych krajach europejskich i pozaeuropejskich w odniesieniu do zasad rejestracji znaków międzynarodowych?
- Jakie możliwości uzyskania ochrony na znak towarowy przewidziane są w prawie krajowym, jakie w mię-

dzynarodowym, a jakie w prawie wspólnotowym i jakie konsekwencje niesie za sobą uzyskanie zgłoszenia, a jakie uzyskanie rejestracji znaku towarowego w tych systemach?

- Jaki będzie koszt uzyskania ochrony znaku towarowego w zależności od przyjętej opcji i wybranej drogi uzyskania praw wyłącznych?
- Jakie zagadnienia reguluje klasyfikacja nicejska, a jakie klasyfikacja wiedeńska?
- Co oznacza termin „pierwszeństwo”, a co oznacza „starszeństwo” znaku towarowego?
- Na czym polega instytucja „dysklamacji”, i w których systemach prawnych na świecie przewidziano ją?

Na te pytania i setki podobnych odpowiedzi Państwu rzecznicy patentowi. Są do tego staranie i długo przygotowani. Natomiast z pewnością profesjonalnie działający pełnomocnik, nie powinien czuć się zagubiony, gdy jego mocodawca postawi jedno z przedstawionych pytań!

Czy w ramach zjawiska określanego „deregulacją”, której założenia wydają się być tak kuszące można także „zdergulować” prawo międzynarodowe i wspólnotowe? Nie. A szkoda. Tylko wtedy deregulacja zawodu rzecznika patentowego miałaby naprawdę sens i racjonalne podstawy. Skoro więc nie można przeprowadzić „deregulacji” „w pakiecie” (upraszczając prawo polskie i obce) – może warto nie niszczyć grupy specjalistów, którzy dzisiaj pomagają przedsiębiorcom w rozwiązywaniu problemów z zakresu własności przemysłowej. Komu miałyby służyć tak przeprowadzana deregulacja, której skutkiem będzie pogorszenie jakości usług oferowanych polskim przedsiębiorcom? W trakcie prac nad deregulacją zawodu rzecznika patentowego nie wspomina się też o tym, że jej efektem

będzie podrożenie specjalistycznych usług związanych z ochroną wynalazków. A przecież ten skutek deregulacji jest pewny. Jak wytłumaczyć prowadzenie tego rodzaju prac legislacyjnych dziś, gdy już każdy rozumie, że jakość mechanizmów ochrony wolności intelektualnej przedsiębiorstw – wypracowujących budżet naszego państwa – przekłada się na poziom życia całego społeczeństwa.

Jak rozwiązano podobne problemy w Niemczech?

Nasz zachodni sąsiadom nie jest potrzebna „deregulacja” zawodu rzecznika patentowego. Nie zwiększają częstotliwości naboru na aplikację i bez wątpienia nie ograniczają też dostępu do zawodu, (co zarzucano wszystkim samorządom skupiającym przedstawicieli wolnych zawodów w Polsce). Nasi sąsiedzi rzetelnie sformułowali jedynie warunki, które musi spełnić kandydat, który w przyszłości chce wykonywać zawód rzecznika patentowego. Do zawodu trafiają wyłącznie wysokiej klasy specjaliści (zamiast tego polski projekt przewiduje obniżenie wymagań stawianych kandydatom).

W polskim projekcie przewiduje się zwiększenie częstotliwości przeprowadzania naboru na aplikację rzecznikowską, nie stawiając kandydatom szczególnych warunków. W Niemczech osoba, która chce rozpocząć aplikację rzecznikowską, a później przystąpić do egzaminu rzecznikowskiego musi wykazać, że wcześniej:

- złożyła ze skutkiem pozytywnym odpowiedni egzamin państwowemu lub akademicki, potwierdzający kwalifikacje techniczne tej osoby,
- pracowała jeden rok na stanowisku pracy związanym z działalnością techniczną,
- niezależnie od uzyskania kwalifikacji technicznych uczestniczyła przez (co najmniej) 34 miesiące w kraju w szkoleniu w zakresie prawa własności intelektualnej, z czego pracując przez co najmniej 26 miesięcy o boku rzecznika patentowego lub asesora patentowego (§ 11 ustawy o rzecznikach patentowych) w dziale pa-

tentowym przedsiębiorstwa, dwa miesiące w Urzędzie Patentowym i sześć miesięcy w sądzie patentowym, (Polsce wciąż nie powołano takiego sądu, zaś w Niemczech Sąd Patentowy funkcjonuje już od ponad 50 lat).

Dodajmy, że rzecznik patentowy – opiekun kandydata opłaca w imieniu kandydata część kosztów odbywanej aplikacji. Musi więc on z pewnością być pewnym tego, że chce kształcić daną osobę, i że osoba ta wykazuje cechy, które dają rękojmię wykonywania w przyszłości zawodu na najwyższym poziomie. Tym sposobem rzecznikami patentowymi w Niemczech stają się najwyższej klasy specjaliści. Tymczasem w Polsce projektuje się „ułatwienia” i propaguje „deregulację”. W czym interesie? Tego nie wiemy. Z całą pewnością nie w imię wzmacniania gospodarki i troski o kształcenie specjalistów.

Dodajmy, że w Niemczech w warunkach funkcjonującej od lat gospodarki wolnorynkowej, wiedza przedsiębiorców i świadomość tego, że w sprawach z zakresu ochrony własności przemysłowej może być pomocny przedsiębiorcy wyłącznie rzecznik patentowy – jest powszechna. W trakcie sporów sądowych z reguły występują obok siebie, znakomicie uzupełniający się adwokat i rzecznik patentowy.

Wystarczy chwila refleksji

Kierujący się – trudno zaprzeczyć – dobrymi intencjami posłowie, których głosy w tym momencie przeważały, z pewnością chcą stanowić dobre prawo. W tym momencie wszystko, co można zrobić, aby pogorszyć jak najmniej sytuację rynku specjalistycznych usług w dziedzinie ochrony własności przemysłowej w Polsce – sprowadza się do poparcia poprawki do art. 236 Prawa własności przemysłowej. Apelujemy do posłów o pomoc w stanowieniu dobrego prawa i w budowaniu zdrowej gospodarki.



**Anna Korbela
prezes Polskiej
Izby Rzeczników
Patentowych**

PROF. AURELIA NOWICKA, UNIwersytet IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU, WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI, KATEDRA PRAWA EUROPEJSKIEGO

Praca rzeczników patentowych w istocie polega na zabezpieczeniu działań gospodarczych i interesów przedsiębiorców. Taki bowiem kontekst mają działania związane z uzyskiwaniem praw własności przemysłowej i ich egzekwowaniem oraz obroną przed zarzutami naruszenia cudzych praw. Wymaga to nie tylko specjalistycznej wiedzy, lecz również dobrego rozeznania zjawisk i procesów gospodarczych, w tym strategii stosowanych przez konkurentów. Jako specjaliści odgrywają szczególną rolę w debacie dotyczącej systemu jednolitego patentu, ostrzegając przed negatywnymi skutkami wprowadzenia tego systemu w Polsce.

MAREK BESLER, WICEPREZES POLSKIEJ IZBY RZECZNIKÓW PATENTOWYCH

System jednolitej ochrony patentowej jest groźny dla małych i średnich przedsiębiorców. Bez wątpliwości w przypadku, gdyby Polska przystąpiła do systemu i w naszym kraju zaczęły działać patenty jednolite – zalałyby nas ich fala. A znamy już wstępne prognozy kosztów, które będzie musiał ponieść przedsiębiorca, broniący się przed ochroną patentową (<http://www.unified-patent-court.org/>): sama tylko opłata urzędowa od wniosku o unieważnienie takiego patentu wyniesie 20.000 euro. Zwolennicy tego systemu z najślisznych gospodarczo państw świata zapewniali dotychczas, że system jednolitej ochrony patentowej dedykowany jest małym i średnim przedsiębiorstwom i będzie miał wpływ na rozwój innowacyjności. Czy na pewno? Czy wobec tego zmarginalizowanie zawodu rzecznika patentowego nie będzie oznaczało zniszczenia systemu wczesnego ostrzegania przed zagrożeniami, na jakie bywa narażona nasza gospodarka?

MAREK ORŁOWSKI, PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU OŚWIETLENIOWEGO

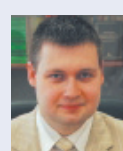
Przeznaczeniem patentów i znaków towarowych była ochrona przedsiębiorców. Niestety, teraz stały się też niebezpiecznym narzędziem gry rynkowej i walki konkurencyjnej. Spowodowała to globalizacja. Istnieją na świecie i powoli wkraczają do Polski firmy nazywane trollami patentowymi, które zawodowo zajmują się skupowaniem w rynku patentów i znaków towarowych, aby blokować rozwój słabszych finansowo przedsiębiorstw. Straszą konkurencję, że naruszyła ich prawo do ochrony patentowej. Wymuszają zakup kosztownych licencji. Jeśli firmy nie ulegają, szantażują je procesami. Obrona przed tak niebezpiecznym procederem wymaga biegłej znajomości niuansów prawa patentowego i prawa znaków towarowych, (prawa własności przemysłowej). Profesjonalną wiedzą w tym zakresie, pozwalającą na podejmowanie skutecznej obrony przed bezpodstawnymi atakami – dysponują tylko rzecznicy patentowi. Złożoność tych zagadnień wymaga dużej wiedzy, drobiazgowego sprawdzenia dokumentacji technicznej, głębokiego wejścia w problematykę patentową i rozpoznawanie różnych kruczków tam zawartych, żeby sprawdzić czy zasadne jest zastraszanie przedsiębiorcy. W zjawisku ekspansji gigantów tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla małych i średnich firm. Nie można dopuścić do tego, żeby cynicznie działający Wielcy Gracze eliminowali z rynku konkurencję. Myślę, że rząd weźmie to pod uwagę w swoich regulacjach.

PROF. ANDRZEJ SZEWC, DYREKTOR CENTRUM OCHRONY WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ W KIELCACH



Przeznaczam przed nierozważnym dopuszczeniem adwokatów i radców prawnych do udziału w postępowaniach związanych z zgłaszaniem znaków towarowych. Prawo znaków towarowych to jeden z najbardziej zawilżyłych obszarów prawa własności przemysłowej. Oprócz ustawodawstwa krajowego i skomplikowanych postępowań administracyjnych, obejmuje prawo unijne i międzynarodowe. Poznanie tych regulacji wymaga ogromnego doświadczenia i wkładu pracy. Wystarczy analiza międzynarodowej klasyfikacji patentowej, aby zrozumieć jak dużo jest dziedzin techniki i jak są one skomplikowane. Czynności związane z zgłaszaniem i utrzymaniem ochrony znaków towarowych wymagają znajomości procesów gospodarczych, umiejętności wyszukiwania danych i informacji w międzynarodowych i krajowych rejestrach urzędowych i bazach danych. Trzeba systematycznie śledzić komunikaty publikowane w oficjalnych wydawnictwach organów do spraw własności przemysłowej i reagować na te informacje w ustawowo określonych terminach. Skutki przeoczenia np. możliwości wniesienia sprzeciwu mogą być nieodwracalne przez dziesięciolecia. Pomysł dopuszczenia adwokatów i radców prawnych do postępowań w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymaniem ochrony znaków towarowych proponowany w projekcie nowelizacji ustawy o prawie własności przemysłowej budzi mój głęboki niepokój. Wątpię, aby adwokaci i radcowie prawni, byli w stanie tym wymaganiom sprostać. Taką regulacją można wyrządzić wielką szkodę polskim przedsiębiorcom. System ochrony własności przemysłowej trzeba instytucjonalnie wzmacniać, a nie pogłębiać niekompetencje.

DR KRZYSZTOF CZUB, CZŁONEK KRAJOWEJ RADY RZECZNIKÓW PATENTOWYCH



Istnieje pewna grupa zawodów, którym deregulacja na pewno nie sprzyja. Należą do niej rzecznicy patentowi. Historia zawodu rzecznika patentowego w Polsce ma blisko 100 lat. W tym czasie samorząd tej korporacji wypracował specyficzne zasady kształcenia adeptów, weryfikacji wiedzy i postaw etycznych, które uwzględniają unikalny profil zawodowy oraz różnicowanie powinności zawodowych rzeczników patentowych na tle korporacji stricte prawniczych. Zakres wyłącznej kompetencji rzeczników patentowych jest dziś i tak bardzo wąski i dotyczy jedynie postępowania przed Urzędem Patentowym RP w sprawach związanych z dokonywaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń oraz utrzymywaniem ochrony: wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych. Wyłączność nie dotyczy postępowań spornych ani sądowych, co zapewnia właściwe rozgraniczenie i współistnienie kompetencji rzeczników patentowych, adwokatów i radców prawnych. W praktyce współpraca między przedstawicielami tych trzech zawodów układa się w tej chwili w modelowy sposób. I niech tak pozostanie.